



Dr hab. Maciej de Abgaro Zachariasiewicz, prof. ALK  
Katedra Prawa Cywilnego  
Akademia Leona Koźmińskiego

4 kwietnia 2025 r.

UNIWERSYTET GDANSKI



RPW/17540/2025 N  
Data: 2025-04-09

## **Recenzja osiągnięć naukowych i aktywności naukowej dr Magdaleny Łągiewskiej sporządzona na potrzeby postępowania habilitacyjnego**

### **1. Uwagi wstępne**

Zgodnie z art. 219 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, Dz.U. 2018, poz. 1668, z późn. zm. (dalej: „Ustawa”) stopień doktora habilitowanego nadaje się osobie, która:

- 1) posiada stopień doktora;
- 2) posiada w dorobku osiągnięcia naukowe albo artystyczne, stanowiące znaczny wkład w rozwój określonej dyscypliny, w tym co najmniej:
  - a) 1 monografię naukową [...]
  - b) 1 cykl powiązanych tematycznie artykułów naukowych [...]
  - c) [...]
- 3) wykazuje się istotną aktywnością naukową albo artystyczną realizowaną w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej lub instytucji kultury, w szczególności zagranicznej.

Nie budzi wątpliwości, że sformułowane w przepisie trzy przesłanki muszą być spełnione łącznie<sup>1</sup>. Nie budzi też wątpliwości, że pani dr Łągiewska spełniła pierwszą przesłankę (stopień doktora). Przesłanka druga polega na tym, że dla nadania stopnia doktora habilitowanego wymagane jest, aby habilitant wykazywał w swoim dorobku osiągnięcia naukowe albo artystyczne, stanowiące znaczny wkład w rozwój określonej dyscypliny, w tym co najmniej: jedną monografię naukową lub 1 cykl powiązanych tematycznie artykułów naukowych. Na uwagę zwraca okoliczność, że ustawodawca posłużył się tu liczbą mnogą (osiągnięcia naukowe)<sup>2</sup>. Poza monografią habilitant powinien zatem posiadać także inny dorobek, który oceniany jest w ramach przesłanki sformułowanej w art. 129 ust. 1 pkt. 2)

<sup>1</sup> Pokorny/Waszkiewicz, w: Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Komentarz. Red. A. Jakubowski, C.H. Beck 2023, kom. do art. 219, pkt. 2.

<sup>2</sup> Tamże.



Ustawy, tj. w ramach „osiągnięć naukowych, stanowiących znaczny wkład w rozwój dyscypliny. Dorobek naukowy podlega zatem w całości ocenie w ramach tej przesłanki.

Z kolei w ramach przesłanki trzeciej (art. 219 ust. 1 pkt. 3), przez istotną aktywność naukową, rozumie się taką działalność naukową albo artystyczną, która przynosi dostrzegalne zewnętrznie rezultaty w postaci osiągnięć naukowych<sup>3</sup>. W ramach tej przesłanki ocenie powinna podlegać w szczególności działalność konferencyjna, projektowa oraz aktywność we współpracy naukowej.

Należy zwrócić uwagę, że wniosek habilitacyjny dr Magdaleny Łągiewskiej sformułowany został w duchu poprzednio obowiązujących przepisów, tj. całość dorobku naukowego poza monografią habilitacyjną został przez nią zakwalifikowany do przesłanki „aktywności naukowej”, zaś w ramach osiągnięć naukowych z art. 219 ust. 1 pkt. 2) Ustawy autorka wskazała jedynie na monografię naukową pt. „Digitalization and the Use of New Technologies in International Arbitration” (Brill/Nijhoff 2024). W mojej ocenie, nie stoi to jednak na przeszkodzie ocenie wniosku w świetle obecnie obowiązującego przepisu art. 219 Ustawy. W każdym wypadku, zarówno w świetle przyjętej tradycji akademickiej, jak i intencji wniosku habilitantki, która sama wskazuje monografię jako swoje „główne osiągnięcie naukowe” (Autoreferat, s. 2), centralnym elementem do oceny w ramach wniosku habilitacyjnego jest monografia. Takiej oceny dokonano zatem w niniejszej recenzji.

## 2. Ocena monografii habilitacyjnej

### 2.1. Uwagi wstępne i wybór tematu

Jako główne osiągnięcie naukowe, o którym mowa w art. 219 ust. 1 pkt. 2) Ustawy, pani dr Magdalena Łągiewska przedstawiła monografię pt. „Digitalization and the Use of New Technologies in International Arbitration” (Brill/Nijhoff 2024). Monografia posiada 186 stron (plus spis literatury i indeks) pogrupowanych w 5 rozdziałów.

Trudno polemizować z tezą o aktualności tematyki dotyczącej wykorzystania nowoczesnych technologii w ramach postępowania arbitrażowego. Trudno też polemizować ze stwierdzeniem, prawdziwym zawsze i w każdej szerokości geograficznej, że „*prawo międzynarodowe w dziedzinie międzynarodowego arbitrażu handlowego nie nadąża za zmianami technologicznymi*”, (Autoreferat, s. 4). Taka jest natura prawa w ogóle, a szczególnie prawa międzynarodowego ustalanego w drodze długotrwałych procesów uzgodnień między zainteresowanymi państwami, że nie jest w stanie w pełni nadążać za rozwojem technologii. Stwierdzenie to nigdy nie było tak prawdziwe jak na początku XXI w. Tym bardziej jest to jednak argument za neutralnością norm prawnych i koniecznością ich starannej wykładni idącej z duchem czasów, a sprzeciwiający się szczegółowym, technologicznie specyficznym regulacjom. Z pewnością jednak jest tak, że zmiany technologiczne, których jesteśmy świadkiem w ostatnich latach, zwłaszcza po wybuchu pandemii COVID-19 (m.in. upowszechnienie się videokonferencji online, platform sądowych

---

<sup>3</sup> Tamże, pkt. 10.



zapewniających komunikację i doręczenia w sporach, digitalizacja pism i akt, jak również instrumentów opartych o sztuczną inteligencję) miały ogromny wpływ na to w jaki sposób postępowania arbitrażowe prowadzone są praktyce. Z jednej zatem strony pojawiają się zagadnienia o charakterze fundamentalnym i dogmatycznym, w szczególności zaś na ile „elektronizacja” postępowania arbitrażowego jest szansą, ale i (a może przede wszystkim) zagrożeniem dla konstytucyjnego prawa do sądu, do bycia wysłuchanym, oraz do równości stron w postępowaniu, a z drugiej – chodzi o arbitrażową „kuchnię”, czyli to w jaki sposób postępowanie jest – w technicznym znaczeniu - prowadzone. Nie budzi wątpliwości, że zagadnienia te zasługują zarówno na naukową refleksję (zwłaszcza w pierwszym z obszarów), jak również na kompleksową prezentację (co do technik i metod prowadzenia postępowania z użyciem nowoczesnych narzędzi). Podejmowane przez autorkę zagadnienia mają charakter nowatorski, skoro dotyczą nowinek technologicznych ostatnich lat.

To powiedziawszy nie można się zgodzić ze stwierdzeniem poczynionym przez autorkę w autoreferacie (s. 2), że istnieje „niewielka liczba publikacji” (zdaniem autorki także w języku angielskim) poświęconych tej tematyce. Przeciwnie po wybuchu pandemii COVID-19 tematyka rozpraw online i wielu innych „elektronicznych” zagadnień stała się przedmiotem niezliczonej ilości publikacji (anglojęzycznych) o różnym charakterze, czego dowodzi zresztą sama autorka w zestawieniu bibliografii swej pracy. Nie jest także prawdziwe stwierdzenie, że w polskiej literaturze brak jest kompleksowej próby analizy tematu i że analizowano jedynie rozwiązania przyjęte podczas pandemii (Autoreferat, s. 4). Dr Łągiewska nie dostrzegła, że w 2019 ukazała się nakładem wydawnictwa Wolters Kluwer monografia: A. Arkuszewskiej pt. *Informatyzacja postępowania arbitrażowego*, która właśnie kompleksowo podchodzi do zagadnienia (choć z oczywistych powodów nie uwzględnia najnowszych osiągnięć technologii, a także przyspieszenia w tym obszarze, które nastąpiło po wybuchu pandemii).

## 2.2. Konstrukcja pracy

Monografia składa się z 5 rozdziałów. W pierwszym autorka podejmuje zagadnienia wstępne w duchu ogólnej refleksji nad nowymi technologiami w ramach rozstrzygania sporów, w drugim omawia wykorzystanie poszczególnych nowych technologii w arbitrażu, w trzecim i czwartym wskazuje na zalety i wyzwania z nimi związane, a w piątym podejmuje refleksje nad przyszłością arbitrażu międzynarodowego. Prace wieńczą zwięzłe konkluzje.

Taka konstrukcja pracy jest w zasadzie prawidłowa, choć z uwagi na niedostatki w jej treści, w tym chaotyczność przenikających się wątków, konstrukcja pracy również jawi się w sposób niedoskonały. W szczególności zaś trudno dostrzec uzasadnienie dla wyodrębnienia rozdziału 3 i 4, skoro już w 2-gim autorka szeroko mówi również o zaletach i wyzwaniach digitalizacji. Nasuwa się refleksja, że być może bardziej prawidłowym sposobem ułożenia pracy byłby podział przedmiotowy wyodrębniający rozdziały w nawiązaniu do etapów postępowania arbitrażowego, tj.: umowa o arbitraż (zawarcie i forma), miejsce i organizacja postępowania, postępowanie dowodowe, wyrok, itp.

## 2.3. Uwagi dotyczące treści opracowania



Treść pracy oceniam krytycznie. Prowadzone rozważania są często chaotyczne. Nie pozwalają czytelnikowi na śledzenie toku wywodów, na ustalenie co jest istotą omawianego zagadnienia, jakie są stanowiska doktryny i judykatury w odniesieniu do niego, ani tym bardziej jaki jest pogląd autorki w danej kwestii. Wielokrotnie nie sposób oprzeć się wrażeniu, że rozważania stanowią raczej dość luźno powiązane ze sobą zestawienie informacji dotyczących arbitrażu i nowoczesnych technologii. Tytułem przykładu, w ramach rozważań na temat źródeł prawa arbitrażowego i rodzajów arbitrażu (czyli pomiędzy Ustawą modelową i arbitrażem inwestycyjnym) znalazł się krótki podpunkt na temat arbitrażu zdelokalizowanego (s. 21). Nie wiadomo jednak co jest celem tego podpunktu i po co autorka podejmuje ten wątek i to w sposób wysoce niedoskonały. Z punktu tego bowiem z jednej strony dowiadujemy się, że „*One must note that international commercial arbitration is an effective tool in terms of preventing business lossess* (s. 21)”, choć nie wiadomo jaki jest związek tego stwierdzenia (informującego raczej o ekonomicznej funkcji arbitrażu jako metody rozstrzygnięcia sporu) z zagadnieniem arbitrażu zdelokalizowanego. Z drugiej strony autorka podnosi za I. Zekosem, że: „*the arbitral tribunal is deemed to decide all issues for the sake of ensuring an effective dispute resolution method*” (czy stwierdzenie to dotyczy efektywności arbitrażu czy raczej procesowego wymogu rozstrzygnięcia o wszystkich roszczeniach?), co także nie ma wiele wspólnego z delokalizacją arbitrażu (s. 22). W końcu próbuje łączyć kwestię efektywności arbitrażu z arbitrażem AI i e-arbitrażem (s. 22), ale właściwie nie wiadomo jaka jest teza, czy nawet problem, który autorka porusza.

Nie lepiej przedstawia się sytuacja w kolejnym podrozdziale (s. 23 i n.) dotyczącym mediacji. Pomijając brak jasnego związku z tematem pracy (którym jest arbitraż), podrozdział ten jest chaotyczny i nie przedstawia większej wartości poznawczej, nawet jeśli miałby być oceniany wyłącznie w charakterze źródła informacji. Wspomina wprawdzie o ważnym, niedawno przyjętym źródle prawa międzynarodowego, jaki jest konwencja singapurska, ale w sposób niepowiązany z resztą wywodów dotyczących mediacji, a ponadto nie bardzo wiadomo ani po co, ani co z tego wynika dla wywodów prowadzonych w pracy.

Autorka wielokrotnie formułuje twierdzenia bez poparcia w jakichkolwiek źródłach, choć nie są to ani oczywiste prawdy ani własne oceny autorki. O ile z niektórymi można intuicyjnie się zgodzić to jednak wymogi pracy naukowej wymagają posługiwania się źródłami, w tym odniesieniami do badań empirycznych. Tytułem przykładu:

- na s. 33 autorka pisze, że „*visual presentations are better rememered compared to purely traditional oral presentations*”, choć z nauk kognitywnych wiemy, że nie zawsze jest to prawdą, bo uzależnione jest od zdolności poznawczych słuchacza (które są różne);
- na s. 48 pogląd dotyczący rzekomego zakazu rozpraw na odległość wynikający z Ustawy modelowej (o czym szczegółowo niżej);
- na s. 52 autorka wskazuje, że „*[...] it is widely accepted that arbitral tribunals make decisions on procedural matters, including hearings either remotely or in person*” bez wskazywania źródła tego twierdzenia – można się wprawdzie domyślać, że chodzi o ogólną kompetencję arbitrów do prowadzenia postępowania w sposób jaki uważają za właściwy (np. art. 17 Regulaminu Arbitrażowego UNCITRAL), ale, po pierwsze, w pracach naukowych czytelnik nie powinien być zmuszany do domysłów, a po drugie - autorka łączy to z decyzją



co do formy rozprawy (online czy tradycyjnie), co jest już przedmiotem dyskusji, zwłaszcza gdy strony spierają się w tej kwestii;

- na s. 96 autorka konstatuje: „[...] *there is a universal legislative trend opting for the explicit requirement to have access to the general conditions in electronic contracts*”, cytując jedynie Dyrektywę 2000/31/WE – teza zatem, że ów trend ma charakter uniwersalny nie jest poparta źródłami poza jednym przykładem (nota bene nie dotyczącym arbitrażu); jeśli zaś w twierdzeniu tym miałyby chodzić jedynie o to, że adresat ogólnych warunków musi mieć jakiś do nich dostęp, aby mogły go wiązać, to z pewnością jest to twierdzenie słuszne, ale nie oznacza to, że istnieje jakiś uniwersalny trend ustawodawczy formułowania „wyraźnych wymogów”.

Dr Łągiewska posługuje się często narracją korzystającą z ilustracji („*to illustrate*”), czyli z przykładów. O ile co do zasady jest to w pełni uprawniony sposób uzupełnienia prowadzonych rozważań, to w przypadku książki habilitantki działanie to z reguły zastępuje rzetelne i pogłębione badania źródeł i analizę poruszanych problemów prawnych. Zamiast zatem naukowej analizy i refleksji, dostajemy ogólnikowe twierdzenia poparte przykładem, który nie wiadomo na jakiej podstawie został dobrany tak a nie inaczej. Tytułem przykładu:

- na s. 95 dla potwierdzenia twierdzenia, zgodnie z którym „*the incorporation by reference is currently allowed under international arbitration law*”, przywołuje przykład („*to illustrate*”) wyroku francuskiego Cour de Cassation podnosząc, że „*French Court of Cassation even opts for a fully consensual approach*” – pomijając okoliczność, że nie bardzo wiadomo na czym polegać ma „*fully consensual approach*”, to należy podkreślić, że wyrok pochodzi z 2000 r. i nie jest jasne (z wywodów autorki) czy dotyczył problemów komunikacji elektronicznej czy też problemu inkorporacji zapisu na sąd polubowny znajdującego się w odrębnym dokumencie w ogóle; przede wszystkim jednak, trudno traktować jeden przykład z francuskiego orzecznictwa jako rzetelne udokumentowanie postawionej przez autorkę tezy, zgodnie z którą „*incorporation by reference is currently allowed under international arbitration law*”;

- omawiając kwestię elektronicznej formy umowy o arbitraż (s. 97 i n.), poruszając się w perspektywie art. II Konwencji nowojorskiej i art. 7 Ustawy modelowej - czyli na gruncie źródeł międzynarodowych a ponadto w problematyce szeroko omawianej w literaturze zagranicznej i żywej w orzecznictwie – autorka szybko ucieka na grunt prawa polskiego (s. 98), właśnie korzystając z narracji „*to illustrate*”; nie wiadomo dlaczego akurat w tym wypadku polski przykład ma być istotny czy jakoś szczególnie interesujący;

Formuła „*to illustrate*” wiedzie autorkę niekiedy na manowce braku precyzji. Np. na s. 100 autorka stwierdza: „*To illustrate, Art. II of the New York Convention may easily be adapted to electronic exchanges achieved through multifarious ways*”. Po pierwsze, formułowane jest tu raczej twierdzenie, a nie ilustracja (przykład). Art. II Konwencji niczego tu nie ilustruje, lecz autorka formułuje tezę na tle tego przepisu. Po drugie, twierdzenie to jest co najmniej kontrowersyjne jeżeli wziąć pod uwagę brzmienie art. II Konwencji, które nawiązuje do „listów lub telegramów”. Choć należy zgodzić się, że art. II(a) Konwencji należy wyklądać w duchu współczesnych metod komunikacji, z uwzględnieniem chociażby wymiany korespondencji email, to jednak nie sposób tu mówić o łatwości („*may easily be adopted*”).



Próba rozwiązywania zagadnień i problemów powstających w związku z nowymi technologiami za pomocą odniesienia do przykładu, widoczna jest także w kontekście rozpraw na odległość i seulskiego protokołu dotyczącego wideokonferencji. Autorka pisze mianowicie (s. 45): „*There are many challenges related to remote hearings. Therefore, it is worth recalling the Seoul Protocol on Video Conferencing [...]*”. Fragment ten ponownie zdradza ubóstwo analitycznej pracy. Zamiast własnej analizy wyzwań rozpraw prowadzonych na odległość (*remote hearings*), które ewentualnie poparte byłyby przykładem protokołu seulskiego, dostajemy przykład, który zastępuje analizę.

Poniżej przedstawiam szczegółowe uwagi do poszczególnych rozdziałów. Nie mają one charakteru wyczerpującego, ale w mojej ocenie obrazują wady, które generalnie cechują całość pracy.

## Rozdział 1

Rozdział 1 ma w zamierzeniu nakreślić tło dla dalszych rozważań. Ten cel realizowany jest jednak tylko częściowo. Wspominano już wyżej o często chaotycznych rozważaniach wplecionych w rozważania w ramach tego rozdziału. W mojej ocenie konkluzja do tego rozdziału (s. 29), zgodnie z którą „*This chapter explained the conceptual framework that will be used in the work [...]*” jest mocno na wyrost. W rozdziale tym nie znajdujemy jakichś pogłębionych rozważań nad naturą zjawisk z zakresu nowej technologii i tego w jaki sposób wpływają one na rozwój prawa. Nie znajdziemy tu także precyzyjnego wyjaśnienia pojęć którymi autorka posługuje się następnie w pracy (i relacji między nimi), jak w szczególności: *online arbitration*, *e-arbitration* czy *digitalization of arbitration*. W rozdziale pierwszym nie znajdziemy nawet precyzyjnej prezentacji źródeł prawa arbitrażowego, skoro autorka na równi zdaje się traktować (s. 20) konwencję genewską z 1927 r. (która ma znaczenie jedynie historyczne) i konwencję nowojorską z 1958 r. (która stanowi kamień węgielny arbitrażu międzynarodowego po dziś dzień).

## Rozdział 2

Rozdział 2 zatytułowany jest „*New technologies in Arbitral Tribunals: An Overview*”. Można zapytać: dlaczego “w trybunałach arbitrażowych”? Wydaje się, że bardziej adekwatnym tytułem byłoby „*New technologies in arbitration*”.

Rozdział 2 stanowi przegląd rozwiązań technologicznych wykorzystywanych w arbitrażu, w tym platform tworzonych w ostatnich latach przez stałe sądy arbitrażowe (np. ICC Connect czy SCC Platform). Jako źródło informacji rozdział ten spełnia swoją opisową funkcję, przybliżając czytelnikowi wprowadzane lub popularyzowane w ostatnich latach narzędzia. Niekiedy jednak autorka zaskakuje konstatacjami, które trudno wyjaśnić. Przykładowo, na s. 39, w podrozdziale o SCC Platform (czyli platformie Sądu Arbitrażowego przy Sztokholmskiej Izbie Handlowej), omawiając chmurowe zasoby danych, autorka pisze: „*[...] both primary and backup facilities are in Germany. Therefore, they ensure heightened security measures*”. Nie wiadomo ani dlaczego “*cloud based storage*” platformy SCC



znajduje się w Niemczech ani tym bardziej dlaczego („*therefore*”) miałyby to być równoznaczne z podwyższonymi środkami bezpieczeństwa. Informacje bywają też mocno nieprecyzyjne. Np. na s. 40 autorka pisze o „E-Arbitration-T”. Wspomina wprawdzie, że jest to oprogramowanie (*software*), ale nie wyjaśnia ani pochodzenia tego oprogramowania, ani kto za nim stoi, ani przez kogo jest ono oferowane. Brak jest też jakichkolwiek odniesień do źródeł, choćby internetowych.

Definicja „*remote hearings*” zaproponowana przez autorkę (s. 41), mianowicie „*remote hearing should be defined as hearing conducted thanks to information and communication technologies*” wydaje mi się nadmiernie ogólnikowa i nieprecyzyjna. Należałoby wpisać w nią co najmniej wyjaśnienie, że chodzi o przypadek, w którym zainteresowane strony nie spotykają się fizycznie, lecz jedynie za pośrednictwem narzędzi elektronicznej komunikacji na odległość. Niejasna jest też klasyfikacja „*remote hearings*” wprowadzona przez autorkę na s. 43. Dalsze uwagi dotyczące poufności w kontekście rozpraw na odległość (*confidentiality*, s. 46 i n.) dotyczą ważnego zagadnienia, ale również są chaotyczne i często niejasne. Np. na s. 46 autorka wskazuje, że: „*Another problem refers to the common use of videoconferencing service providers, namely Zoom which did not comply with the security duties*” i wyjaśnia następnie, że chodzi o to, że każdy kto ma link może się włączyć do posiedzenia. Nie bardzo wiadomo czy uwaga ta dotyczy programu Zoom jako takiego czy raczej w ogólności sposobu w jaki użytkownicy posługują się tym narzędziem (nie przewidując tzw. poczekalni). Trudno też powiedzieć jakie są wnioski wynikające z dalszych – opartych głównie na omówieniu protokołu seuleskiego - rozważań dotyczących poufności rozpraw.

W osłupienie wprawia kolejny fragment pracy dotyczący „*remote hearings*”. Na s. 48 autorka formułuje mianowicie pogląd, że: „*One could even say that remote hearing are permitted merely in situation stipulated by law and cannot be applied freely.*” I dalej, że: „*following the UNCITRAL Arbitration Rules, remote hearing are prohibited when it comes to legal arguments and hearing on the merits of the dispute [...]*”. Nie jest jasne, czy jest to własny pogląd autorki. Redakcja tekstu tak sugeruje, ale wcześniejsze rozważania (prowadzone raczej w duchu praktycznych trudności dotyczących „*remote hearings*”), a także późniejsze odwołanie do odmiennego poglądu M. Scherer, temu przeczą. Autorka nie podaje jednak żadnego źródła tak restrykcyjnego poglądu. Nie wyjaśnia także z którego postanowienia Regulaminu Arbitrażowego UNCITRAL miałyby wynikać, że rozprawy na odległość są zakazane. Należy zatem sądzić, że ten dość zaskakując pogląd został zaczerpnięty z jakiegoś nieprzytoczonego źródła, jednak bez stosownego wyjaśnienia jaka jest ocena autorki w tej materii. Jest to kolejny fragment, który świadczy o bardzo niskiej jakości prowadzonych przez autorkę rozważań.

Na s. 51 autorka podejmuje próbę osadzenia dyskusji dotyczącej rozpraw na odległość – a szczególnie przypadku, w którym strony pozostają w sporze co do formy rozprawy – w teoriach wyjaśniających naturę arbitrażu, tj. teorii jurysdykcyjnej, kontraktowej, mieszanej i innych. Uwagi te są jednak bardzo pobieżne i nie przejawiają zrozumienia ich istoty. Wyjaśnieniu każdej z teorii autorka poświęca jedno, z reguły niejasne zdanie. Np. teorię jurysdykcyjną wyjaśnia pisząc, że teoria ta: „*recognizes that the State of the seat of arbitration has supervisory power in the majority of cases*”. Dlaczego w większości spraw? W jakim sensie? Może chodziło o to istotny wpływ w określonych kwestiach dotyczących



postępowania arbitrażowego? Jeśli tak to wypadałoby choćby skrótowo wyjaśnić w jakich kwestiach czy obszarach istnieje kontrola ze strony prawa miejsca siedziby arbitrażu. Pomijając brak wyjaśniania na czym polegają poszczególne teorie arbitrażu, autorka nie wskazuje jakie jest ich znaczenie w kontekście omawianego przez nią problemu „*remote hearings*”, co przecież było zasadniczym powodem odwołania się do tych teorii.

Punkt 2.2.4 (s. 52) zatytułowano „*Need of Handling Remote Hearings*”, choć dotyczy on konieczności przeprowadzenia rozprawy w postępowaniu arbitrażowym w ogóle (także fizycznej). Tytuł należałoby doprecyzować.

Na s. 54 i 56 autorka słusznie zwraca uwagę na praktyczny problem z organizowaniem rozprawy online w sytuacji, w której uczestnicy znajdują się w różnych strefach czasowych. Szkoda tylko, że uwagi w tym przedmiocie rozproszone są w trzech różnych miejscach i przeplecione innymi wątkami.

Rozproszone są także uwagi (s. 52, s. 55) dotyczące możliwości wykonania wyroku arbitrażowego na tle konwencji nowojorskiej w przypadku naruszenia prawa do obrony (art. V(1)(b) konwencji) strony postępowania w kontekście przeprowadzenia rozprawy online. Rozważania autorki w tym względzie są jednak chaotyczne i pełne sprzeczności. Nie wiadomo jakie kryteria powinien zastosować sąd państwa miejsca wykonania ani jakie jest stanowisko autorki w omawianym przedmiocie.

Uproszczone i pobieżne są rozważania dotyczące „*e-disclosure*” w arbitrażu (s. 61-63). Autorka nie wyjaśnia dość powierzchownego stwierdzenia (s. 62), że o ile w USA i Zjednoczonym Królestwie procedura „*e-disclosure*” jest dobrze rozwinięta, to w państwach prawa stanowionego (*civil law countries*) dominuje „*inquisitorial tradition*”. Tradycja inkwizycyjna nie stoi wszakże w opozycji do procedury wyjawienia dokumentów, co raczej zakłada, że ewentualne wyjawienie dokumentów należy do inicjatywy sądu (co obce tradycji angloamerykańskiej). Jej przeciwieństwem jest kontradiktoryjność, a nie „*e-disclosure*”.

Obiecujące mogły być rozważania autorki dotyczące wykorzystania sztucznej inteligencji w arbitrażu (s. 48 i n.). Z pewnością jest to problematyka nowatorska. Niestety, także i te rozważania są nieuporządkowane i zawierają liczne błędy językowe (gramatyczne), stylistyczne i metodyczne. Także tutaj autorka wskazuje, że coś jest „*widely applied*” (s. 66) nie dokumentując twierdzenia. Formuluje też nic nie znaczące, nie wyjaśniane twierdzenia, jak np. s. 66-67: „*Therefore, there were too many features related to the public courts at the enforcement stage*” (nie wiadomo o co chodzi), albo na s. 69: „*The use of AI in case of arbitration may lead to violations of due process rights and public policy of the seat*” (nie rozwijając tej myśli w żaden sposób).

## Rozdział 3

Autorka po macoszemu traktuje ważne pytanie o to czy wykorzystanie nowoczesnych technologii w ramach postępowania arbitrażowego stanowi zagrożenie, tudzież co najmniej wyzwanie, dla dostępu do wymiaru sprawiedliwości oraz praworządności w ogóle (*rule of law and access to justice*). Wprawdzie autorka identyfikuje to zagadnienie (s. 83 i n.), jednak ogranicza się do skrótowych uwag, wspominając jedynie o artykule 6 EKPC i poprzestając na sformułowaniu pytania: „*This begs the question, however, of whether remote hearings truly*





*support the access to justice*” (s. 84). Brak jest zarówno bliższego przyglądnięcia się standardom wynikającym z art. 6 EKPCz (tudzież z art. 47 Karty Praw Podstawowych albo art. V ust. 1 lit. b Konwencji nowojorskiej), jak i pogłębionej refleksji co do tego w jaki sposób wykorzystanie nowoczesnych technologii (elektroniczne doręczenia, wirtualne rozprawy, oraz szczególnie wykorzystanie AI) stanowią zagrożenie (a może i szansę) z perspektywy prawa do sądu. W podrozdziale poświęconym tej problematyce autorka porusza także kwestię publikacji wyroków arbitrażowych, jednak nie wyjaśnia w jaki sposób wiąże się to z kwestią elektronicznej postępowania arbitrażowego w kontekście zagadnienia dostępu do wymiaru sprawiedliwości.

## Rozdział 4

Krytycznie oceniam podejmowane przez autorkę rozważania w rozdziale 4 pracy dotyczące zgody na arbitraż (*consent to arbitration*), inkorporacji zapisu na sąd polubowny znajdującego się w ogólnych warunkach (*incorporation by reference*) i formy umowy o arbitraż. Rozważania te są chaotyczne, powierzchowne i cierpią na brak precyzji. O niektórych wadach tej części pracy była już mowa wyżej. Wad jest jednak więcej. Po pierwsze, wbrew sugestii autorki (s. 97, pierwszy wers u góry), zagadnienie skuteczności umowy o arbitraż zawartej w formie elektronicznej (czyli przy braku odręcznych podpisów stron) nie ujawniło się w trakcie pandemii COVID-19, ale jest znane i szeroko dyskutowane od lat, zarówno na świecie jak i w Polsce. Po drugie, próżno szukać w ocenianej książce jakiejś analizy tej dyskusji, czy nawet przejawu świadomości autorki, że taki dyskurs się toczył. Po trzecie, podejmując rozważania na gruncie art. 7 Ustawy modelowej, autorka nie wyjaśnia, o którą wersję Ustawy chodzi: tę pierwotną z 1985 r. czy – zmienioną istotnie właśnie w zakresie art. 7 i formy umowy o arbitraż – tę znowelizowaną z 2006 r.

Po czwarte, rozważania są chaotyczne. Uwagi ogólne i szczegółowe pojawiają się w sposób nieuporządkowany. Tytułem przykładu na tle tej części książki: na s. 98 – czyli w samym środku rozważań dotyczących formy umowy o arbitraż - autorka pisze, że „*at the outset*” (czyli na początku) trzeba zidentyfikować dwa rodzaje umowy o arbitraż zawartej na piśmie (tradycyjną i z bezpiecznym podpisem elektronicznym). W rezultacie akapit ten wciną się niczym luźny atom w sam środek rozważań pozostając w niewielkiej z nimi więzi.

Po piąte, na tle polskiego prawa arbitrażowego autorka dopuszcza się wielu uproszczeń. Raz, nie informuje czytelnika (zagranicznego przecież), że polskie przepisy stanowią implementację Ustawy modelowej, co wszakże stanowi ich istotny kontekst normatywny. Dwa, autorka wywody swe opiera w istocie na jednym źródle doktrynalnym (wpis J. Kisielińskiej-Garncarek i Ł. Ostas na Kluwer Arbitration Blog) i jednym orzeczeniu Sądu Najwyższego, choć problematyka była szeroko omawiana w polskiej doktrynie prawa arbitrażowego. Trzy, autorka nie wyjaśnia opozycji, którą stawia, pomiędzy rozumieniem wymogu pisemności (*in writing*) przy zawieraniu umowy o arbitraż, tj. w kontekście art. 1162 §1 k.p.c. (gdzie w jej ocenie dopuszczalne jest posłużenie się zwykłą formą elektroniczną, np. email) i inkorporacją umowy o arbitraż zamieszczonej w ogólnych warunkach (art. 1162 §2 zd. 2 k.p.c.), które – choć przepis również odnosi się do „umowy sporządzonej na piśmie” (*in writing*) – może w ocenie autorki nastąpić wyłącznie w formie pisemnej tradycyjnej lub z



bezpiecznym podpisem elektronicznym. Wyraźne braki w analizie omawianej kwestii być może jednak wyjaśnia fakt, że autorka opiera się na jednym (wspominanej wyżej) źródle doktrynalnym i to o charakterze skrótowej publikacji blogowej.

Niewielką wartość merytoryczną ma także kolejny podrozdział poświęcony miejscu postępowania arbitrażowego - s. 101 i n. (*seat of arbitration*). Przede wszystkim autorka nie wyjaśnia jakie znaczenie dla kwestii „digitalizacji” arbitrażu ma miejsce postępowania. Choć intuicyjnie można zakładać, że jakaś zależność powinna tu istnieć, to jednak milczenie autorki w tym względzie trudno wyjaśnić. Zauważyć zaś należy, że miejsce postępowania arbitrażowe stanowi kategorię prawną i od dawna przyjmuje się, że nie determinuje tego w jakim miejscu fizycznie powinno dochodzić do czynności w toku postępowania (rozprawa, narada, podpisy arbitrów na postanowieniach a nawet na wyroku). Skoro zatem dla miejsca postępowania arbitrażowego nie ma znaczenia gdzie odbywa się fizyczna (tradycyjna) rozprawa, to czy ma znaczenie gdzie odbywa się rozprawa online? Autorka nie udziela tu żadnych odpowiedzi. Ponadto, omawiany podrozdział jest pełny sprzeczności. Z jednej strony autorka podkreśla, że „*international arbitration does not have a (national) forum*”, a z drugiej chwilę później podkreśla, że „*venue of international arbitration plays a crucial role*”. Jest przy tym jasne, że autorka nie przanalizowała, nawet pobieżnie, całego bogactwa dyskusji prawniczej, która dotyczy roli *lex loci arbitrii* w arbitrażu międzynarodowym, w tym zagadnienia tzw. arbitrażu zdelokalizowanego (w polskiej doktrynie np. J. Zralek, *Znaczenie miejsca arbitrażu w erze globalizacji postępowania arbitrażowego*, C.H. Beck 2017). Taka analiza pozwoliłaby być może autorce na refleksję czy i na ile digitalizacja postępowania arbitrażowego zmienia coś w kontekście miejsca postępowania arbitrażowego – już od dawna rozumianego jako kategoria prawna oderwana od fizycznego miejsca dokonywania czynności w postępowaniu.

Potencjalnie interesujące mogły być uwagi dotyczące elektronicznej formy wyroku (*digital arbitral award*, s. 122 i n.). Z pewnością jest to zagadnienie doniosłe zarówno pod kątem naukowych jak i praktycznym. Niestety, także i ten fragment rozczarowuje. Po pierwsze, już na samym początku tego podrozdziału autorka wprowadza zamęt powołując się z jednej strony na art. I(1) konwencji nowojorskiej, a z drugiej V(1)(e) [na marginesie – chyba autorce chodziło o art. V w ogóle, a nie jedynie o lit. e), która dotyczy szczególnego przypadku], nie wyjaśniając jednak czego przepisy te dotyczą i w jaki sposób problem elektronicznego wyroku arbitrażowego powinien być akomodowany na ich tle. Trzeba zaś podkreślić (czego autorka nie czyni w klarowny sposób), że w pierwszym ze wskazanych przepisów chodzi o zastosowanie konwencji nowojorskiej w ogóle (a więc pytamy czy wyrok elektroniczny to „orzeczenie” w rozumieniu konwencji), zaś w drugim o wykonanie wyroku (a więc pytamy czy wyrok elektroniczny nadaje się do wykonania na tle konwencji w świetle jej wymogów). Po drugie, omawiając metodę kwalifikacji (wykładni) pojęcia orzeczenie na tle art. I(1) konwencji i wskazując na istniejące w tym zakresie koncepcje (autonomiczna, na podstawie prawa krajowego *lex loci arbitrii* bądź *lex fori* oraz kombinowana), autorka opowiadając się za metodą kombinowaną (s. 123) nie wyjaśnia czy chodzi jej o stosowanie wykładni autonomicznej i krajowej w sposób kumulatywny czy alternatywny (choć sama wprowadza takie rozróżnienie). To pozornie drobne przeoczenie powoduje, że nie wiadomo jakie jest ostatecznie stanowisko autorki w omawianym przedmiocie. Czy orzeczeniem na



potrzeby art. I(1) konwencji jest tylko takie, które spełnia zarówno wymogi autonomiczne konwencji jak i wynikające z prawa krajowego (i którego), co byłoby zastosowaniem podejścia kumulatywnego? Czy też jest nim każde orzeczenie, które alternatywnie spełnia wymogi autonomiczne konwencji albo prawa krajowego (i którego)?

Po trzecie, choć autorka porusza kwestię bezpiecznego, elektronicznego podpisu arbitrow na wyroku arbitrażowym oraz tego czy jest on wystarczający na tle konwencji nowojorskiej, to ostatecznie nie dowiadujemy się, ani czy istnieje jakiś dominujący pogląd w tej materii, ani jak kwestia ta potraktowana jest w poszczególnych systemach prawnych, ani nawet jaki jest pogląd autorki w tym przedmiocie.

Wreszcie po czwarte, nie wiadomo w jakim celu autorka kończy omawiany rozdział zdawkowymi uwagami o klauzuli apostille, które są „*useful in terms of notarized documents*”. Warto przypomnieć, że *apostille* jest formą legalizacji zagranicznych dokumentów urzędowych (konwencja haska z 5.10.1961 r. znosząca wymóg legalizacji zagranicznych dokumentów urzędowych), zaś wyrok arbitrażowy dokumentem urzędowym nie jest.

## 2.4. Poprawność językowa, styl i precyzja

Z pewnym zdziwieniem stwierdzam, że książka pani dr Łągiewskiej pozostawia bardzo wiele do życzenia jeżeli chodzi o kwestie gramatyczne i stylistyczne. W tekście pojawia się wiele błędów na tych płaszczyznach, co dziwi, zważywszy, że książka ukazała się w prestiżowym, zagranicznym wydawnictwie. Trudno jednak przejść obojętnie wobec wielokrotnie powtarzającego się błędnego użycia słowa „*given*”, nadużywania słowa „*therefore*”, „*easily*” czy „*widely*”, tudzież wobec zdań które nie posiadają orzeczenia, potrzebnych zaimków albo są w inny sposób błędne gramatycznie. Np. na s. 31 autorka formuje zdanie: „*Given the Latin paremia, Judex non calculate, which means that “the judge does not calculate”* (brak orzeczenia). Na s. 44 rozpoczyna podpunkt od stwierdzenia „*This analysis leads to the question of whether there are any specific regulations related to remote hearing provided*”. Nie wiadomo o jaką tą (*this*) analizę chodzi, skoro zdanie to rozpoczyna wywód. Nie wiadomo też do czego odnosi się słowo „*provided*”. Na s. 49: „*No one undermines this right [right to fair trial – przyp. M.Z.] itself but rather seeks to find the answer to whether such a hearing should be handled physically according to the binding provisions and principles*” (zaprzeczenie obecne w drugiej części zdania – “*no one [...] seeks*” – jest, jak można sądzić, niezamierzone). Niedostatki gramatyczne pozbawią omawiane zdania jakiegokolwiek funkcjonalności. Przykłady takich niepoprawnych gramatycznie lub co najmniej niezgrabnych stylistycznie zdań można byłoby mnożyć bez końca.

Na s. 34 autorka przytacza treść regulaminów arbitrażowych w zakresie w jakim dotyczą zasad składania pism procesowych do sądów arbitrażowych. Z uwagi na posługiwanie się wyłącznie czasem teraźniejszym nie jest jednak jasne czy informacje zawarte w akapicie 1 (od góry strony) dotyczą obecnego brzmienia regulaminów, czy jednak (jak można sądzić z kontekstu) stanu sprzed wybuchu pandemii COVID-19. Z kolei na s. 85 autorka informuje, że „*[...] the public will have access to all arbitral awards [...] since 1 January 2019*”, a więc używając czasu przyszłego do daty z przeszłości. Na s. 37 czytamy



zaś: „[...] *the WIPO EADR is useful to provide parties and neutrals secure communications via an online docket.*” (brak zaimków). Zaś na s. 104 czytamy: „*Based on already practices in international arbitration [...]*” (brak słowa *established* w zdaniu?). Natomiast na s. 106 formułuje następujące zdanie: “*As such, given the Italian law, the deliberation conducted via videoconferencing is allowed*” (niegramatyczne i niejasne).

Formułowane twierdzenia są często nieprecyzyjne, korzystają z błędnej terminologii, tudzież stanowią nieuprawniony skrót myślowy. Np. na s. 20 autorka formułuje twierdzenie, że: „[...] *this Convention [konwencja nowojorska – przyp. M.Z.] has a broader scope, namely the promotion of international trade [...]*” (chodziło chyba raczej o cel konwencji [*goal*] a nie jej zakres [*scope*]). Na s. 26 stwierdza, że “*there are two approaches to the use of new technologies [...]*”, po czym odnosi się do tych *approaches* (podejść), jako do „*categories*” (kategorie). Nie wydaje się aby słowo *podójście* (do jakiegoś zagadnienia) i *kategoria* stanowiły synonimy. Natomiast na s. 34 autorka pisze: „*AAA-ICDR [...]* *is widely recognized as a secure online platform [...]*” (AAA-ICDR to instytucja arbitrażowa a nie platforma; AAA-ICDR posiada i prowadzi platformę). Na s. 37 zaskakuje zaś czytelnika informacją, że „*WIPO eADR is also a case management system developed by the WIPO Center at no cost*” (naprawdę WIPO opracowało system eADR nie ponosząc żadnych kosztów? Czy też autorce chodziło o to, że WIPO udostępnia platformę eADR bez dodatkowych kosztów dla stron?). Na s. 61 (pierwsze zdanie u góry strony) autorka utożsamia „*Electronically Stored Information (ESI)*” z „*e-disclosure*”, pisząc, że do pierwsze jest „*also known in literature as e-disclosure*”. ESI to informacja przechowywana elektronicznie a *e-disclosure* odnosi się do procedury wyjawienia dokumentów w toku postępowania, zgromadzonych w formie elektronicznej. Choć jest tu związek, to nie sposób pojęć tych utożsamiać.

Z kolei na s. 100 autorka formułuje twierdzenie, zgodnie z którym: „*Article II could also be interpreted by analogy*”. Można się domyślić, że chodziło o stosowane (a nie wykładnię) art. II przez analogię, ale zgrzyt pozostaje. Natomiast na s. 104 autorka formułuje zdanie, że: „*The latter [e-communication – przyp. M.Z.] could be handled either inter-parties, inter-tribunal or even party-tribunal*”. Czy chodzi o to komunikację pomiędzy stronami, wewnątrz trybunału a także pomiędzy trybunałem i stronami? Tak się wydaje, ale zdanie jest niepoprawne i nieprecyzyjne.

Niektóre ze zdań sformułowane są w sposób, który wydaje się zdradzać ich bezrefleksyjne przekopiowanie ze źródła i to takiego, które kierowane było do zupełnie innego adresata. Np. na s. 38 czytamy: „*the platform provides a search facility which means that all communications are sortable and easily accessible through certain categories. It allows you to make a free text search*” [podkreśl. M.Z.].

Ponownie, przykłady braku precyzji występujące w pracy można byłoby mnożyć bez końca.

Często zdarza się, że tytuł określonego podrozdziału jest mylący w stosunku do jego treści. Np. podrozdział 4 w rozdziale 4 (s. 103 i n.) zatytułowany jest „*Procedural challenges*”, choć dotyczy jednej kwestii procesowej, mianowicie równości stron w postępowaniu arbitrażowym. Natomiast podrozdział 7.2 w rozdziale 4 (s. 126) zatytułowany został „*Enforcement of the Digital Arbitral Award*”, co sugeruje, że powinien on dotyczyć



zagadnienia wykonywania wyroków wydanych w formie elektronicznej (co jest przedmiotem podrozdziału 7, s. 122 i n. w ogóle). Jednakże, w podrozdziale 7.2. autorka porusza kwestię potencjalnych trudności z wykonaniem orzeczenia w razie naruszenia prawa do przedstawienia swojej sprawy (art. V(1)(b) konwencji nowojorskiej) z uwagi na ewentualne naruszenia wynikające z wykorzystania nowoczesnych technologii w toku postępowania arbitrażowego (platformy, zdalne rozprawy, itp.). Nie ma to nic wspólnego z formą (elektroniczną) samego wyroku.

## 2.5. Podsumowanie

Podsumowując ocenę monografii pani dr Magdaleny Łągiewskiej stwierdzam, że nie spełnia ona wymogów dla rzetelnej pracy naukowej w zasadzie na żadnym z poziomów, na którym prace naukowe podlegają ocenie. Książka napisana jest w sposób zawierający liczne błędy gramatyczne i stylistyczne. Rozważania prowadzone są w sposób chaotyczny. Poszczególne wątki są rozproszone, powtarzane i brak im zarówno precyzji jak i jasnych wniosków. Trudno ocenić kiedy autorka przytacza poglądy innych autorów a kiedy zajmuje własne stanowisko. Rozważania są bardzo powierzchowne. Autorka z reguły poprzestaje na stwierdzeniu, że określone kwestie stwarzają wątpliwość/pytanie („*this begs for question*”), nie podejmując nawet próby udzielania na nie odpowiedzi. W szczególności nie dowiadujemy się jak rozstrzygać należy (ani jak rozstrzygane jest w poszczególnych systemach prawnych, tudzież na tle art. II konwencji nowojorskiej) zagadnienie elektronicznej formy umowy o arbitraż. Czytelnik pozostawiony jest z konkluzją, że: „*the issue of concluding an arbitration agreement in electronic form is problematic*” (s. 183). Podobnie ma się sprawa z elektroniczną formą wyroku. Autorka w podsumowaniu stwierdza jedynie, że: „*in turns out that in some legal systems, a scanned document with a signature is not equivalent to meeting the mentioned requirements*” (s. 183). Nie dowiadujemy się jednak, ani w podsumowaniu pracy, ani w podrozdziale 7 rozdziału 4, w którym autorka zagadnienie to podejmuje – o jakie „*some legal systems*” chodzi.

W mojej ocenie z pracy nie wynikają żadne konkluzje, które miałyby wartość naukową. Trudno za takie uznać wnioski, że w trakcie uchwalania konwencji nowojorskiej (1958 r.) istniały zupełnie odmienne realia technologiczne (s. 181), albo, że: „*it becomes crucial to assess the suitability of these technologies and determine if any changes are required [...]*” (s. 182), tudzież, że: „*it is important to consider how to protect the interests of a party that, due to objective reasons, could be in a less privileged position*” (s. 182). Mało przydatny jest także lament autorki, że “*there is a lack of more in-depth analysis regarding ethical issues and the upper limits of its [artificial intelligence – przyp. M.Z.] usage*” (s. 183). Właśnie książka autorki miała stanowić taką pogłębioną analizę, przynajmniej w kontekście arbitrażu. Niestety także i tej luki oceniana monografia nie wypełnia.

Autorka wieńczy pracę trzema rekomendacjami (s. 184-185). Po pierwsze, zaleca stworzenie „*comprehensive legal framework for digitalization and the use of new technologies in international arbitration*”. Po drugie, wskazuje na potrzebę zwracania uwagi i ustanowienia “*ethical frameworks for the use of new technologies and artificial intelligence in international arbitration*”. Po trzecie, zaleca harmonizację istniejących zasad dotyczących:



„online proceedings, admissibility of blockchain evidence, and the method of electronically signing arbitral awards [...]”. Rekomendacje te są w mojej ocenie w istocie pozorne. Po pierwsze, mają bardzo ogólnikowy charakter a autorka nie przedstawia nawet zarysu czy podstawowych konturów proponowanego „*comprehensive legal framework*”, zasad etycznych czy harmonizacji. Autorka nie wyjaśnia nawet czy ów „*comprehensive legal framework*” miałyby przyjąć formę konwencji międzynarodowej, prawa modelowego czy jakąś inną. Po drugie, także w tym miejscu brak jest uporządkowania prezentowanych przez autorkę refleksji nad omawianymi zagadnieniami. Dlaczego w części dotyczącej drugiej rekomendacji (zasady etyczne) autorka lamentuje nad „*lack of clear legal prohibitions and regulations*”? Autorka wyraża też przekonanie (s. 184), że wyrok powinien być przygotowany wyłącznie przez człowieka (a nie przez sztuczną inteligencję) w części dotyczącej „*comprehensive legal framework*” choć kwestia ta nadaje się raczej do regulacji w zasadach etycznych. Po trzecie, trudno zgodzić się z sformułowanym przez autorkę zarzutem, że „*there is a considerable freedom in decision-making*” po stronie trybunałów arbitrażowych. Właśnie owa elastyczność i swoboda (także w zakresie sposobu prowadzenia postępowania, w tym przyjmowania dowodów, tudzież korespondowania ze stronami) są największą siłą arbitrażu międzynarodowego i przyciągają do niego użytkowników (przedsiębiorców). Trudno też zgodzić się z zarzutem, że „*almost every arbitral institution uses its own platform*” (s. 185 u dołu). Skoro arbitraż międzynarodowy opiera się na konkurencji zdecentralizowanych, prywatnych instytucji arbitrażowych to trudno sobie wyobrazić aby istniała jakaś jedna platforma właściwa im wszystkim, a tym bardziej, że byłoby to pożądane. Harmonizacja jest oczywiście potrzebna także w tych obszarach, ale powinna się ona odbywać – i tak się w istocie dzieje dzięki aktywności całego środowiska arbitrażowego – poprzez naturalną konwergencję standardów w praktyce, również w obszarze „digitalizacji” postępowania arbitrażowego.

Wartościowa wydaje się natomiast konkluzja autorki, zgodnie z którą „*various arbitration institutions worldwide remain consistent in using relatively insecure storage and communication systems.*” Nie mam jednak pełnego przekonania, że teza ta została przez autorkę rzeczywiście, empirycznie wykazana. Brakuje też rekomendacji jak ten stan rzeczy poprawić.

Wobec powyższego, w mojej ocenie, praca nie realizuje swego głównego celu, jakim jest - wedle samej autorki - analiza problematyki użycia nowych technologii w arbitrażu międzynarodowym (Autoreferat, s. 2), w każdym razie nie jeżeli przyłożyć do słowa „analiza” kryterium naukowości. Za pozytyw można natomiast autorce przypisać fakt podjęcia nowatorskiej i aktualnej problematyki, z uwzględnieniem zmian w regulacjach i praktyce arbitrażu z ostatnich lat. Autorka porusza oczywiście zagadnienia anonsowane we wstępnej części pracy (i powtórzone w autoreferacie), np.: jakie narzędzia informatyczne i technologie oparte na innowacjach są powszechnie wykorzystywane w arbitrażu międzynarodowym? jakie są główne wyzwania związane z wykorzystaniem narzędzi IT w arbitrażu międzynarodowym? (Autoreferat, s. 3). Czyni to jednak w wysoce niesatysfakcjonujący sposób.

Sam fakt poświęcenia określonym zagadnieniom książki to za mało aby można było mówić o tym, że stanowi ona „wkład” w rozwój dyscypliny nauki prawne (nie mówiąc już o



„znacznym” wkładzie) w rozumieniu art. 219 ust. 1 pkt. 2) Ustawy. Nie można o niej powiedzieć, że stanowi „rzeczywisty wkład w rozwój co najmniej jednej dyscypliny [...] rozpatrywany przez pryzmat oryginalności osiągnięć naukowych [...]”<sup>4</sup> Nie stanowi ona osiągnięcia naukowego, które rozwiązuje nowy problem badawczy albo przynajmniej pogłębiający stan wiedzy w relewantnej dyscyplinie.

Konkludując, w mojej ocenie, monografia pt. *Digitalization and the Use of New Technologies in International Arbitration* nie może być podstawą nadania stopnia doktora habilitowanego pani dr Magdalenie Łągiewskiej.

### 3. Ocena pozostałych osiągnięć naukowych (dorobku)

Dorobek publikacyjny pani dr Łągiewskiej przedstawiony do oceny jest stosunkowo obfity (kilkadziesiąt pozycji) i wielowątkowy. Są to publikacje w języku polskim oraz w istotnej części również w języku angielskim, a wyjątkowo również w języku francuskim a nawet chińskim. Rozpatrywany wedle kryterium ilościowego, a także pod kątem różnorodności dorobek ten z pewnością byłby wystarczający dla poparcia wniosku habilitacyjnego. Jednakże, w przeważającej mierze dorobek habilitantki ma charakter raczej publicystyczno-informacyjny i przyczynkarski niż stricte naukowy. Składają się na nie niego w większości krótkie (6-10 stron) artykuły/rozdziały. Są to interesujące teksty z zakresu prawa porównawczego i polityki gospodarczej, uwzględniające w szczególności system prawny i gospodarczy Chińskiej Republiki Gospodarczej. Posiadają z pewnością walor informacji na temat słabo znanego w Polsce chińskiego systemu prawnego i gospodarki Chin, nie stanowią jednak na tyle istotnego wkładu w dyscyplinę nauki prawne, aby można było mówić o spełnieniu przesłanki z art. 219 ust. 1 pkt. 2) Ustawy.

Należy także zauważyć, że niektóre artykuły autorki obejmują w istotnym zakresie fragmenty książki habilitacyjnej (np. artykuł *New Technologies in International Arbitration: A Game-Changer in Dispute Resolution?*, *Int J Semiot Law*, 2024). Nie jest to zarzut autoplagiatu. Jest normalnym i akceptowalnym, że naukowiec przygotowujący swą rozprawę habilitacyjną, publikuje wyniki badań także w formie artykułów w innych miejscach, nawet jeśli stanowią one bardzo podobny lub identyczny wkład intelektualny. Jednakże, w takim wypadku, danej publikacji nie sposób zarachować jako dodatkowe osiągnięcia naukowe habilitantki.

Ponadto, część publikacji w istocie powiela te same informacje. W szczególności kilka publikacji porusza tematykę alternatywnych sposobów rozstrzygania sporów w Chinach i zawiera dość podstawowe rozważania, przedstawiające czytelnikowi bazowe założenia o dostępnych metodach i instytucjach, generalnie nie wchodząc w trudniejsze problemy dogmatyczne czy praktyczne (*Chinese Approach To Online Dispute Resolution*, w: *The Law of the Future – The Future of Law II. Conference Proceedings, Bratislava 2022*; *Alternative Dispute Resolution Mechanisms in China: Recent Developments and Challenges Ahead*, w: *A Pathway to the Future of ADR*, MediateGuru 2020; *International Dispute Resolution of BRI-*

---

<sup>4</sup> Tamże, pkt. 10.



*Related Cases: Changes and Challenges*, Journal of Contemporary China, 2022; *Rozwiązywanie sporów wynikających z inicjatywy pasa i szlaku*, Azja-Pacyfik 2021).

Niekiedy tytuł danej publikacji habilitantki obiecuje zdecydowanie więcej niż znajdziemy w jej treści. I tak przykładowo po tytule tekstu pt. *Charakterystyka chińskiego prawa cywilnego – wybrane aspekty*, Gdańskie Studia Azji Wschodniej 2017 można było się spodziewać (nawet uwzględniając zastrzeżenie „wybrane aspekty”) jakiejś rzetelnej prezentacji podstawowych zasad prawa cywilnego. Tymczasem tekst w przeważającej mierze dotyczy historycznego rozwoju źródeł prawa cywilnego w Chinach. Zamieszczono w nim zaledwie kilka skrótowych informacji na temat zdolności osób fizycznych czy pojęcia własności (na dosłownie 3-4 stronach tekstu) w chińskim prawie cywilnym. Trudno tu mówić o „charakterystyce” prawa cywilnego.

Wreszcie należy zauważyć, że część pozycji wykazanych przez autorkę jako „artykuły”, stanowi recenzje książek, tudzież „artykuły recenzyjne” (np. *Co nurtuje chińczyków, czyli o aktualnych problemach w chińskiej prasie artykuł recenzyjny: prasa chińska o przemianach społeczno-kulturowych kraju w początkach xxi wieku*, red. K. Gawlikowski et al., WARSZAWA 2020, Gdańskie Studia Azji Wschodniej, 2020; *Zielone chiny – marzenie czy niedaleka przyszłość? Recenzja książki Łukasza Gacka, Cywilizacja ekologiczna i transformacja energetyczna w Chinach*, Wydawnictwo Naukowe FNCE, Poznań 2020, Azja-Pacyfik 2022; ). Choć i takie publikacje posiadają wartość w dorobku naukowym, to trudno jednak zrównywać je z artykułami stanowiącymi samodzielne opracowanie jakiegoś naukowego zagadnienia.

Za ciekawe dla polskiego czytelnika należy uznać opracowanie o charakterze krótkiej monografii - podręcznika pt. *Chińskie prawo rodzinne: zagadnienia wybrane*, Toruń 2020 (ss. 220), przedstawiające podstawowe aspekty chińskiego prawa rodzinnego i polityki Chin w tym obszarze. Należy jednak zwrócić uwagę, że autorem większej części tego opracowania jest inny autor (J.M. Łukasiewicz).

Nie sposób w tym miejscu szczegółowo omówić wszystkich przedstawionych przez autorkę publikacji. Warto jednak wskazać na kilka szczegółowych zarzutów co do niektórych rozważań opublikowanych przez habilitantkę. Obrazują one bowiem generalny zarzut wobec dorobku, a mianowicie zarzut powierzchowności i braku naukowej precyzji w rozwiązywaniu problemów prawnych.

I tak w publikacji pt. *Rozwiązywanie sporów wynikających z inicjatywy pasa i szlaku* (Azja-Pacyfik 2021, nr 24) autorka omawia sposoby rozwiązywania sporów transgranicznych w ramach tzw. Belt and Road Initiative, czyli inicjatywy infrastrukturalnej i inwestycyjnej Chin. Tekst ma dość ogólny, informacyjny charakter. Autorka podejmuje jednak (s. 32-33) także zagadnienie uznawania zagranicznych wyroków arbitrażowych w Chinach. Trafnie wskazuje, że Chiny, jako strona konwencji nowojorskiej, wykonują orzeczenia arbitrażowe z innych państw-stron konwencji, ale że inicjatywa pasa i szlaku obejmuje także państwa nie będące stroną konwencji nowojorskiej. Następnie zaś autorka pisze: „Jeśli wyrok arbitrażowy został wydany w państwie, które nie ratyfikowało ani nie przystąpiło do konwencji nowojorskiej, a strony zażądają jego wykonania w Chinach, chiński sąd ludowy będzie właściwy do ustalenia, czy takie orzeczenie arbitrażowe powinno zostać uznane i wykonane





*na podstawie obowiązującej konwencji na zasadzie wzajemności. Praktyka sądów chińskich pokazuje jednak, że są one raczej sceptycznie nastawione do wykonywania zagranicznych orzeczeń arbitrażowych na podstawie zasady wzajemności. Sytuacja jednak stopniowo się zmienia, o czym świadczy chociażby najpierw uznanie, a później wykonanie orzeczenia arbitrażowego wydane przez sąd amerykański.”*

Rozważania te są całkowicie niezrozumiałe. Skoro wyrok pochodzi z państwa, które nie jest stroną konwencji nowojorskiej to o jakiej „obowiązującej konwencji” stosowanej przez chiński sąd ludowy myśli autorka? Czy chodzi o sytuację, o której mowa jest w art. I(3) konwencji nowojorskiej („[...]każde z Państw może na podstawie wzajemności oświadczyć, że będzie stosowało Konwencję do uznawania i wykonywania orzeczeń wydawanych jedynie na obszarze innego Umawiającego się Państwa”). Czy Chiny złożyły takie oświadczenie? Autorka tego nie wyjaśnia. Nie wiadomo też dlaczego przykład orzeczenia arbitrażowego pochodzącego z terytorium USA ma być – w zamiśle autorki – przykładem na wykonywanie orzeczeń poza reżimem konwencji nowojorskiej, skoro nie budzi wątpliwości, że USA są stroną konwencji nowojorskiej (pomijając już, że skoro mowa o orzeczeniu arbitrażowym to błędne jest odnoszenie się do „sądu amerykańskiego”).

Z kolei w publikacji pt. *Prawo arbitrażowe Chińskiej Republiki Ludowej na tle ustawy modelowej UNCITRAL o międzynarodowym arbitrażu handlowym – zagadnienia wybrane* (Folia Iuridica Universitatis Wratislaviensis, 2023, vol. 12) autorka dokonuje, ramowo, porównania chińskiego prawa arbitrażowego i Ustawy modelowej. Publikacja ma z pewnością wartość informacyjną dla czytelnika polskiego. Także i tu jednak wkraśli się istotne nieścisłości. Po pierwsze, wśród najważniejszych różnic pomiędzy Ustawą modelową i prawem chińskim autorka wskazuje na okoliczność, że ustawodawca chiński wskazał katalog spraw, które nie mogą zostać rozpoznane w drodze arbitrażu (s. 54). Wbrew mniemaniu autorki, nie jest to jednak żadna różnica, ponieważ Prawo modelowe w ogóle nie zajmuje się tą kwestią (określanej w Polsce jako zdatność arbitrażowa, a na świecie jako „*arbitrability*”). Kwestia zdatności arbitrażowej jest bowiem silnie powiązana z polityką publiczną danego państwa i Ustawa modelowa celowo pozostawia to do swobodnej oceny ustawodawcy krajowego. Dość powiedzieć, że polskie prawo arbitrażowe (oparte na Ustawie modelowej) również wyłącza z zakresu rozstrzygnięć sądu polubownego określone kategorie sporów, w tym spory o alimenty (art. 1157 k.p.c.).

Po drugie, w sposób nieuprawniony autorka łączy (s. 56) – wskazując, że „nieco odmiennie została w prawie chińskim potwierdzona zasada równego traktowania stron sporu” kwestie równego statusu strony (równości ekonomicznej stron) i równego traktowania stron w ramach postępowania. Są to dwa, zupełnie odmiennie od siebie zagadnienia. Równość traktowania stron w postępowaniu jest fundamentalną zasadą wyrażoną nie tylko w Ustawie modelowej, ale wynikającą także z wymogów konstytucyjnych i prawno-człowieczych. Jest to gwarancja procesowa o podstawowym charakterze. Aż trudno uwierzyć, że w prawie chińskim gwarancja taka nie jest obecna. Zupełnie czym innym jest zagadnienie czy i na jakich zasadach spory dotyczące stron słabszych (np. konsumentów, pracowników, małych przedsiębiorców, itd.) w ogóle powinny być rozstrzygane w arbitrażu. W wielu państwach istnieją tu zasadnicze obiekcje i prawo chińskie nie jest w tym zakresie wyjątkiem, choć być



może jest specyficzne w tym, że dość szeroko i ogólnie formułuje wymóg otwarcia arbitrażu dla określonych grup podmiotów („podmioty te mają względem siebie równy status”).

Interesująca, choć głównie opisowa, wydała mi się publikacja pt *Arbitration with Chinese Characteristics and Its Long Pathway towards International Standards*, R. Bras. Al. Dis. Res 2023. Niestety i ta praca traci na wartości z uwagi na niski poziom precyzji wypowiedzi. Przykładowo, na s. 194 autorka formułuje następujący fragment: *“Nonetheless, there are two chief impediments that the ad hoc arbitration is not fully protected and thus allowed under the binding provisions in China. Firstly, an arbitration agreement must designate an “arbitration agreement” to be valid. Hence, an arbitration agreement providing the submission of a dispute to ad hoc arbitration is not valid. Secondly, in the case of arbitral awards rendered by the ad hoc arbitration institution, such an award cannot be enforced under Articles 58, 63, 70 and 71 of the 1994 Arbitration Law”*. Po pierwsze, albo coś jest *“not fully protected”* albo *“not allowed”* (zdanie pierwsze). To dwa różne skutki prawne. Należałoby się jednak zdecydować jak określić rodzaj skutków z którymi mamy do czynienia na tle chińskiego prawa arbitrażowego w odniesieniu do arbitrażu ad hoc. Po drugie, błąd wkraść się w zdanie drugie – jak rozumiem chodziło o wskazanie (*designate*) w umowie o arbitraż instytucji arbitrażowej, a nie „umowy o arbitraż”. Po trzecie, czy rzeczywiście mamy do czynienia z dwoma różnymi przeszkodami (*impediments*)? Skoro umowa o arbitraż, która nie wskazuje instytucji arbitrażowej jest nieważna (jak twierdzi autorka), to oczywistą konsekwencją tego jest, że orzeczenie wydane przez trybunał bez ważnej umowy o arbitraż nie może być wykonane. Jedna przeszkoda ma tu dwa skutki.

#### 4. Ocena aktywności naukowej realizowanej w więcej niż jednej uczelni

Zgodnie z art. 219 ust. 1 pkt. 3) Ustawy, habilitant powinien: „[wykazywać] się istotną aktywnością naukową [...] realizowaną w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej [...] w szczególności zagranicznej”. Pani dr Łągiewska wykazywała się ponadprzeciętną aktywnością konferencyjną, prezentując wystąpienia dotyczące różnych zagadnień na konferencjach krajowych i niezwykle często również międzynarodowych. Trudno jest autorowi niniejszej recenzji ocenić jakość tych wystąpień. Z pewnością jednak ich liczba i różnorodność (także pod kątem geograficznej lokalizacji konferencji) imponuje i wyróżnia habilitantkę na tle innych badaczy z Polski.

Także pozostałe przejawy aktywności naukowej przedstawione przez habilitantkę, takie jak udział w komitetach organizacyjnych, tudzież uczestnictwo w pracach zespołów badawczych, świadczą o jej ponadprzeciętnej aktywności w tego typu przedsięwzięciach naukowych.

Aktywność ta jest z pewnością wystarczająca aby ocenić ją jako „istotną” w rozumieniu art. 219 ust. 1 pkt. 3) Ustawy.



## 4. Podsumowanie

W podsumowaniu stwierdzam, że skoro przesłanka osiągnięć naukowych o znacznym wkładzie (art. 219 ust. 1 pkt. 2) Ustawy) nie została spełniona, to – pomimo istotnej aktywności naukowej (konferencyjnej, projektowej) - nie zostały spełnione podstawy do nadania pani dr Magdaleny Łągiewskiej stopnia doktora habilitowanego nauk prawnych, w zgodzie z przepisami Ustawy.



Elektronicznie podpisany przez:

Maciej Tomasz DE ABGARO ZACHARIASIEWICZ

Data:

2025-4-6 22:28:49

**Maciej de Abgaro Zachariasiewicz**

